

GŁOS LESZCZYŃSKI

Dzisiaj 6 stron.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Polski, katolicki, bezpartyjny dziennik dla wszystkich stanów

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt
Ceny bezpłatne dodatki tygodniowe:

Przyjaciel Rolnika, Ognisko Domowe (dla rodzin),
Przegląd Tygodniowy (ilustr.) i Arkusz powieściowy.

OJCZYZNĘ BUDUJE SIĘ
SPEŁNIANIEM OBOWIĄZKU!

Wydawca: Drukarnia Leszczyńska Spółd. w.o.o.

Adres redakcji i administracji:

Leszno (Woj. Pozn.) ul. Wojski 21. Tel. 61 i 64.
Warunki prenumeraty i ogłoszeń na ostatniej stronie

Nr. 127

Leszno, środa dnia 27 sierpnia 1930 r.

Rok XI.

Co dalej?

Znowu było przesilenie, ustąpienie jednego z licznych gabinetów pomajowych i znowu mianowano nowego, który nie przyniósł nic nowego poza p. pułk. Beckiem. Znowu stoimy wobec zagadki, zagadki podwójnej, bo nie wiemy ani jaka była przyczyna ustąpienia p. pułk. Ślawki i dalej — nie wiemy, co ma być, co będzie dalej?

Wprawdzie b. premier, p. Ślawek wyłuszczał powody swej rezygnacji, ale to wyjaśnienie, doprawdy, niczego nie wyjaśniło.

Pierwszym powodem, mówi p. Ślawek, było przemęczenie, a drugim niemożność pełnienia równocześnie dwóch funkcji: szefa rządu i prezesa B. B. W. R.

Skoro p. pułk. Ślawek mówi, że czuje się przemęczony, to należy wierzyć, że tak jest. Wierzymy, bo każdy sam siebie pod tym względem najlepiej osądzi, określić może a dodatkowo świadczyło też o tem tempo pracy p. p. premiera. Wierząc jednak w przemęczenie chciałaby opinia publiczna wiedzieć, czemu p. b. premier się zmęczył, chciałaby wiedzieć nie tyle fakt przemęczenia się tą pracą, ale jej owoce. Na owoce, na rezultaty swej pracy p. pułk. nie wskazał — może przez skromność — ale nie uczyniła tego też prasa prorządowa, z której pochwałnych ogólników nie można wyłowić nic konkretnego.

Pytanie więc, co tak zmęczyło p. Ślawkę — pozostało bez odpowiedzi. Może przyczyną przemęczenia a w konsekwencji i ustąpienia było tylko poszukiwanie wyjścia z sytuacji, poszukiwanie programu?

Również trudno poza takim poszukiwaniem znaleźć przyczynę przemęczenia się p. Ślawki jako prezesa B. B. W. R. I na tem stanowisku nie wykazał się owocami swej pracy. Na bloku (B. B. W. R.) snąc rysy, peknienia, orientacje do Sasa i lasa i wzrost dezorjentacji. — O to jednak mija się „Bezpartyjny” ten blok do tego stopnia uniemożliwił się swą zaciekłością partijną, że chyba nawet najbardziej wyczerpały prezes daremnie trudzić się będzie, aby poprawić nieszczęśliwy o nim (Blok) reputację. Zresztą mała będzie szkoda a żal krótki.

Ważniejsza — co będzie dalej, czem będzie, jaki plan działania zakreśli sobie gabinet nowy. Skład jego właściwie bez zmiany; jedno nowe nazwisko p. pułk. Becka niewiele mówi.

Odpowiedź, na pytanie, które ma dziś każdy na ustach, możnaby wysnuwać z dotychczasowych słów i działań, lecz byłoby to tylko przypuszczenia, które możebny poczytywali ci i owi za uprzedzenie.

Z tego względu a przede wszystkim ze względu na to, iż ma być ogłoszony wywiad z nowym premierem — lepiej będzie odczekać na to oświadczenie. Wywołała ona zrozumiałe zainteresowanie, bo sytuacja jest bardzo trudna zarówno pod względem politycznym, jak i gospodarczym. Z zewnątrz widać zacząć powstanie odwetowców niemieckich a na kresach wschodnich podnosi głowę zdradziecka hydra ukraińska. Godny, skuteczny odpór możemy im dać tylko przez skupianie Narodu, przez budowanie zgody polskiej, zamiast dotychczasowego rozbięcia. Ta zgoda, ta współpraca ze współpracą Rządu z Sejmem na czele jest nieodzowna również w celu naprawy sytuacji gospodarczej.

W obliczu niebezpieczeństw, trudności i potrzeb tak doniosłych jest pytanie: Co dalej? — podyktowane nie zwykłą ciekawością partyjników ale zrozumiałą troską wszystkich obywateli, myślących o przyszłości kraju. (shrs.)

Stany Zjednoczone Ameryki mają deficyt budżetowy.

W amerykańskich sferach mianodajnych liczą się w bieżącym roku fiskalnym z deficytem budżetowym 200 milionów dolarów wobec nadwyżki budżetowej 210 milj. dolarów w ostatnim roku finansowym. Deficyt ten spowodowany został zwiększeniem wydatków na aparat rządowy, zmniejszeniem się dochodów, nadzwyczajnym spadkiem przywozu, a tem samem dochodów celnych, jakoteż nadzwyczajnymi wydatkami spowodowanymi przez katastrofy elementarne.

Nominacja nowego gabinetu podpisana.

Warszawa, 25. 8. (PAT.) Prezydent Rzplitej podpisał w dniu dzisiejszym następujący dekret:
Do Pana Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego w Warszawie.

Mianuję Pana prezesem Rady Ministrów i ministrem spraw wojskowych,
Równocześnie na wniosek Pański mianuję pp.:
Józefa Becka, pułk. dypl., ministrem,
Ślawoja Felicjana Składkowskiego, generała brygady, ministrem spraw wewnętrznych,
Augusta Zaleskiego, senatora ministrem spraw zagranicznych,
Stanisława Cera, adwokata, ministrem sprawiedliwości,

dr. Sławomira Czerwińskiego, ministrem wyznań rel. i ośw. publ.,
dr. Leona Jantę-Polczyńskiego ministrem rolnictwa,

inż. Eugenjusza Kwiatkowskiego, posła na Sejm Rzeczypospolitej, ministrem przemysłu i handlu,
prof. dr. Maksymiljana Matakiewicza, ministrem robót publicznych,
Aleksandra Prystora, ministrem pracy i opieki społecznej,
prof. dr. Witolda Staniewicza, ministrem reform rolnych,
inż. Ignacego Boernera, ministrem poczt i telegr. oraz poruczm kierownictwo min. skarbu, p. Ignacemu Matuszewskiemu, posłowi nadzwyczajnemu i ministrowi pełnomocnemu przy królewskim rządzie węgierskim.

Warszawa, dn. 25. sierpnia 1930 r.

Prezydent Rzplitej (—) Ignacy Mościcki.

Prezes Rady ministrów (—) J. Piłsudski.

Zaprzysiężenie nowego gabinetu nastąpiło o godzinie 17-tej na Zamku.

Polska wydzierzawiła Rumunji 200 parowozów.

Warszawa, 25. 8. (PAT.) Min. komunikacji otrzymało w dniu dzisiejszym depeszę z poselstwa polskiego w Bukareszcie, iż podpisany tam został układ pomiędzy kolejami polskimi i rumuńskimi na wydzierzawienie przez koleje polskie około 200

parowozów na okres nie większy niż 100 dni. Parowozy te wykorzystają koleje rumuńskie do przewozów sezonowych.

Koleje polskie — wobec nadmiaru w tej chwili taboru — łatwo będą mogły wykonać umowę.

Międzynarodowa konferencja rolnicza w Warszawie.

Warszawa, 25. 8. (PAT.) W dn. 26 bm. o godz. 15.30 przybywa do Warszawy na międzynarodową konferencję rolniczą państw śródokowo-europejskich delegacja węgierska w osobach, pp. wiceamin. rolnictwa bar. Pronoya, zastępcy dyrektora departamentu ekonomicznego min. spr. zagr. Stefana Winclera, radcy min. spr. zagr. Władysława de Welo-wich i sekretarza delegacji p. Jottela.

Warszawa, 25. 8. (PAT.) W związku z rozpoczynającą się we wtorek konferencją agrarną do Warszawy przybywają liczni przedstawiciele prasy zagranicznej.

Dotychczas zgłoszony został przyjazd 4 dziennikarzy czeskosłowackich i 3 bułgarskich.

Jeszcze jedna mowa min. Treviranusa.

Berlin, 25. 8. (PAT.) Na posiedzeniu Stronictwa Konserwatywnego w Bremie minister Treviranus wygłosił przemówienie, w którym m. in. poruszył sprawę wystąpienia swego w dniu 10 sierpnia na rewizji granic polsko-niemieckich. „Przemówienie to, oświadczył Treviranus, w opinii zagranicznej wywołało tak głośne echo, ponieważ świat cały zdumiony był, iż przedstawiciel narodu bezbronnego (!) nie licząc się z brakiem sił w tymże narodzie, miał odwagę głośno wypowiedzieć to, co odczuwa” (!). W dalszym ciągu przemówienia minister podkreślił, że rokowania nad planem Younga, powinny być rozpoczęte o rok później, niż to nastąpiło. Dziś już pozycja delegatów niemieckich wobec przedstawicieli mocarstw wierzycielskich byłaby zupełnie inna, ponieważ delegacja niemiecka mogłaby liczyć na silne poparcie.

Chwalebny zwrot.

Poznań, 25. 8. (koresp. wł. „Głosu”).

Przed paru tygodniami korespondent nasz poznański zakomunikował z rąk zamknięcia „Gazety Zachodniej” i jednocześnie zmiany na stanowisku nacz. redaktora „Dziennika Poznańskiego”, że sanacja na gruncie wielkopolskim utraciła całkowicie punkt oparcia w prasie. Drobnych bowiem, czy to gazet, czy sporadycznych wybrków sanacyjnych w jakimś „Dzienniku Bydgoskim”, lub w „Nowym Kurjerze”, jako najzupełniej pozbawionych wszelkiego znaczenia i wpływu, rachować trudno. Dalszy rozwój wypadków w zupełności potwierdza nasze słowa: lewica sanacji, która znalazła „kat” w warszawskiej „Gazecie Polskiej” faktycznie została pozbawiona swego własnego organu miejscowego, a prawnica musiała skwitować z możliwości siania najsłabszego partyjnictwa i rozłamu w społeczeństwie za pośrednictwem dawnego zasłużonego „Dziennika

Poznańskiego”, wprowadzonego na sanacyjne miano przez smutnej pamięci „doktora Adama Brzega” — recte: Piskozubę, a ostatnio przez „redaktora” z nieprawdziwego zdarzenia p. „Frusia” „Uznańskiego. Wejście w naczelne kierownictwo p. B. Szczepkowskiego całkowicie i na prawdę „usadowiło” ten dziennik, ratując go jednocześnie od ostatecznej zguby — od zupełnej utraty popularności w społeczeństwie wielkopolskim, usposobionem na prawdę bezpartyjność, ale także i zdeklarowanie narodowe.

Ostatnio w piśmie tem ukazał się bardzo znamienity naczelny artykuł, p. t. „Próba syntezy”, gdzie autor z całą logiką przeprowadza tezę konieczności zespolenia całego narodu pod jednym sztandarem, przyczem pragnąłby widzieć na czele w taki sposób zjednoczonego wobec zewnętrznych niebezpieczeństw narodu — p. Józefa Piłsudskiego. Jednakowoż stwierdza zarazem, że człowiek ten, który w czasach przedwojennych stał poza narodem, teraz też potrzeb tego narodu nie rozumie, i choć posiada silną wolę, dochodzącą do „bezzgranicznego uporu”, otacza się ludźmi nieodpowiednimi, których czynny, jak redukcje szkodliwe, jak brak poszanowania prawa etc., uniemożliwiają porozumienie między nim a narodem.

Doniosłem i ważnem jest stanowcze polecenie w tym artykule „piłsudczyzny”, co ma tem większe znaczenie, że, jak wiadomo, kierownikami politycznym „Dzienn. Pozn.” jest prof. uniw. poz., dr. A. Perefiatkowicz, jeden z najwybitniejszych zwolenników umiarkowanego, istnieć bezpartyjnego, ale nie antyrządowego kierunku. Artykuł więc, który nie mógł się ukazać bez jego wiedzy i aprobaty, wskazuje tem wyraźniej na znaczne odwrócenie w obozie wielkopolskich konserwatywnych prorządowców.

Z różnych stron.

• Nowy Ku-Klux-Klan. Założyciel tajnej organizacji Ku-Klux-Klan w Stanach Zjednoczonych, William Simson, który w roku 1919 powołał do życia tę sektę w celu prowadzenia walki z murzynami i katolicyzmem, przystąpił obecnie do tworzenia nowej organizacji, która ma rozpocząć nową akcję dawnego Ku-Klux-Klanu, rozbitego i pozbawionego wpływów wśród ludności od kilku lat. Ku-Klux-Klan prowadził dawniej akcję terrorystyczną w okresie zaś swego największego rozwoju i wpływów był w nich, których stanach czemś w rodzaju tajnego rządu.

• Zamach na premiera. Aleksandra, 25. 8. (PAT) W pociągu, odchodzącym do Kairu, w którym znajdował się premier, natychmiast po odejściu pociągu aresztowano w korytarzu wagonu pewnego osobnika symulującego, że należy do składu służby, który miał ukrytą naostrzoną siekierę. Po aresztowaniu stwierdzono, że jest to znany ze swej antyangielskiej działalności Sudończyk Hussein Faler, syn b. deputowanego.

Z biuletynu prasowego Zw. Obr. Kresów Zachodnich.

Błędne pojęcia niemieckie o Ojczyźnie i bezczelne fałszowanie statystyki.

Polacy w Prusach Wschodnich przed wyborami do "Reichstagu".

W wyborach do Reichstagu, rozpisyanych na 14 września, wezmą udział również Polacy w Prusach Wschodnich. Celem przeprowadzenia akcji wyborczej Zw. Polaków powołał do życia oprócz dziełkom. wyb. do siedz. w Olsztynie, jeszcze 3 komitety okręgowe, a mianowicie na Warmię, Powiśle, i na Mazury. Wszystkie trzy dzielnice (Warmia, Powiśle, Mazury) mają głosować na jedną listę, noszącą nazwę Polskiej Partii Ludowej. Lista kandydatów ustalona na posiedzeniu dzielnicowego komitetu wyborczego w dniu 12 b. m. a zatwierdzona przez zjazd między zaufania Związku Polaków w dniu 15 b. m. wykazuje następujące nazwiska:

1. Ks. proboszcz Osiński (Warmia),
2. Gustaw Leiding, jun. (Mazury),
3. Wanda Dozimirka (Powiśle),
4. Stanisław Żurawski (Warmia),
5. Józef Łęga (Powiśle),
6. J. Kozłowski (Mazury).

Wobec tego, że urządzenie wieców z powodu braku lokali jest mocno utrudnione, agitacja wyborcza ze strony Polskiej Partii Ludowej dokonywać się będzie mogła głównie po domach oraz przy pomocy odczytów i prasy. Ostatni sposób jest najodpowiedniejszy; szkoda tylko, że komitety nie posiadają odpowiednich środków pieniężnych na wysyłanie bezpłatnych egzemplarzy "Gazety Olsztyńskiej" i "Mazur" wychodzących w Szczytnie.

Jak zwykle, tak i podczas obecnych wyb. do Reichstagu Pol. Partia Lud. stoczył musi ostrą walkę z partią centrową. Partia centrowa, popierana wiadomo, przez kler katolicki, głosi, że jest jedyną partią katolicką w Prusach Wschodnich. Ten moment oraz to, że prasa centrowa występuje w niesłychany sposób przeciwko polskim szkołom mniejszościowym, mającym, jak wiadomo charakter katolicki, podchwyciła Polska Partia Ludowa, usiłując wykazać, że działalność partii centrowej nie zgadza się z zasadami etyki chrześcijańskiej. W osobnej odczytów wylicza się grzechy popełnione przez partię centrową wobec mniejszości polskiej w Prusach Wschodnich.

Najgroźniejszym wrogiem Polskiej Partii Ludowej jest "Heimatdienst". Jego kierownik Maks Worgitzki, jak niegdyś, tak i podczas obecnych wyborów rozwijał bardzo intensywną akcję antypolską. Według wiarygodnych doniesień zamierza Worgitzki krótko przed wyborami wydać odczyt, wzywający do głosowania na jakąkolwiek bądź partię niemiecką, byle nie na Polską Partię Ludową. Obchody dziesięciolecia plebiscytu które odbywają się w gminach warmińskich i mazurskich, dają Worgitzkiemu okazję do agitacji przeciwko Polskiej Partii Ludowej.

Deklaracja Związku Obrony Kresów Zachodnich w sprawie wystąpienia min. Treviranusa.

Bezpośrednio po otrzymaniu pierwszych wiadomości o prowokacyjnej mowie Treviranusa Związek Obrony Kresów Zachodnich przesłał w dniu 13. b. m. telegram do premiera Rządu, wskazując na niebezpieczeństwo i wagę wydarzenia, tudzież na konieczność stanowczej interwencji u rządu niemieckiego. Równocześnie Związek O. K. Z. natychmiast rozstał do całej prasy deklarację w powyższej sprawie, podkreślając systematyczny pochod akcji antypolskiej Niemiec, która w konsekwencji zmierza do rewizji granic i odebrania Polsce terenów, przyznanych jej przez traktat wersalski. Deklaracja zwy-

wa ogół polski do zgodnego leczenia wysiłków celem odparcia ataków niemieckich na całość naszych granic. "Dopóki nie ustana niemieckie zakusy wola my o mobilizację całego społeczeństwa z hasłem: frontem do morza i zachodnich granic Państwa".

Kłamstwa antypolskiej propagandy prasowej.
Jest rzeczą znaną aż za dobrze, że prasa niemiecka w swej rewizjonistycznej propagandzie posługuje się faktami nieprawdziwymi, naclagniętymi względnie doszczętnie fałszowanymi. Aktualna w związku z wystąpieniami min. Rzeszy Treviranusa sprawa t. zw. korytarza znajduje znowu oddźwięk w dziennikach niemieckich, które także i tym razem dokładają do repertuaru "dowodów" o niemieckim rzekomo charakterze t. zw. "korytarza", mowy, dotąd nieujawnionej i rzekomo drugiego faktu. Zrobiła właśnie to niedawno skrajnie nacjonalistyczna "Deutsche Allgemeine Zeitung" przy omawianiu stanu narodowościowego ludności, zamieszkującej Pomorze. Dowiadujemy się zatem, że w r. 1920 mieszkało na tym "zakwestionowanym" terenie ca. 1.400.000 t. zw. "deutschesinnige" oraz ca. 340.000 t. zw. "polnischgesinnige". W międzyczasie pisze cytowany dziennik, wyemigrował do Rzeszy ca. 600.000 "deutschesinnige". Mimo to teren korytarzowy jest dzisiaj jeszcze w liczbie 800.000 "deutschesinnige", jeżeli się nawet do tych 340.000 "polnischgesinnige" doliczy 60.000 Polaków, w przewadze niemieckiej. Niemiecki statystyk z "Deutsche Allgemeine Zeitung" kpi sobie zatem w żywe oczy z czytelnika Niemca, który nie mogąc przekonać się o prawdziwości podawanych cyfr, wierzy w słowa drukowane i pała świętym oburzeniem przeciwko niesprawiedliwemu traktowaniu wersalskiemu i swemu wschodniemu sąsiadowi. Tymczasem, jak to się rzecz ma z temi cyframi w rzeczywistości? Otóż uważany za najmkompetentniejsze źródło danych cyfrowych w sprawach polsko-niemieckich Rauschning powiada, że w roku 1910 było na Pomorzu i w Wielkopolsce 37,1 proc. Niemców, w roku zaś 1921 tylko 17,3 proc. Rzecz oczywista, że dysproporcja między cyframi statystyki z polakożerczej gazety a cyframi Rauschninga jest poważna. Kto zatem kłamie? Klamie oczywiście "Deutsche Allgemeine Zeitung" przedewszystkiem, lejając obłudnie lzy nad niedolą "ojczyźnej ziemi", jejacej rzekomo pod rządami polskimi i fałszując niegrzecznie rzeczywiste stosunki narodowościowe na naszym Pomorzu. Polska potrzeba Niemcom do powrotu na "ojczyźnę"!

Termin "ziemia ojczyźna" w odniesieniu do Niemców pomorskich jest nam całkowicie niezrozumiały. Czyż ci przybysze niemieccy, którzy od nas odeszli, w pierwszych latach naszej niepodległości państwowo-wej, dużo krwi przelali w obronie Polski, swojej rzekomej ojczyzny? Czy walczyli o nią przeciw zabobornym? Czy pracowali nad jej wskrzeszeniem? Za odpowiedź niech posłużą słowa K. Kierskiego ("Stanowisko nasze wobec Niemców", Poznań 1930). "... Jak dla Polaka, którego losy zagwały, na przykład, do Westfalii, kraj ten nie staje się jeszcze przez to jego krajem ojczyźnym — tak samo dla Niemca, przybyłego do Polski i zamieszkającego w niej choćby od wielu już lat, Polska może być jego stałym lub czasowym miejscem zamieszkania, ale nie staje się przez to jego ojczyzną. Dlatego nie może być nie bardziej fałszywym i przewrotnym nad twierdzenie niemieckie, jakoby rząd polski pozwałby ojczyźny setki tysięcy Niemców, którzy wrócili do Niemiec. Nie pozwał, lecz raczej przeciwnie — dopomógł im do odzyskania ojczyzny."

Światowy kryzys gospodarczy a sytuacja Fraterji.

Minister handlu, M. Flandin, wygłosił przemówienie w Baye, w którym podkreślił pomyślną sytuację Francji, na tle olbrzymiego bezrobocia w Stanach Zjednoczonych, W. Brytanii i Niemczech. Zakupy surowców przez przemysł francuski w br. są większe, aniżeli w r. ub. Jeżeli w tym czasie nastąpił spadek wywozu wyrobów gotowych, to czy nie jest on świadectwem zwiększenia siły nabywczej na rynku wewnętrznym? Wzrost siły nabywczej wewnątrz kraju jest tem pomyślniejszy, że nie odbywa się ani kosztem bilansu płatniczego, ani rozwojem oszczędności. Na dodatnie kształtowanie się bilansu płatniczego wskazuje ciągły dopływ złota, a na rozwój oszczędności wysokość emisji papierów publicznych w pierwszej połowie 1930 r., która nawet przed wojną nie była tak wysoka.

Katastrofa na morzu.

Londyn, (ATE.) Na wybrzeżu Cornwalii zatonał jacht żaglowy posła konserwatywnego do Izby gmin, Henry Douglasa Kinga. Właściciel jachtu i siedmiu pasażerów zatonieli. Wśród ofiar znajduje się dwoje dzieci, których zwłoki morze wyrzuciło na brzeg. Nieszczęście wydarzyło się w pobliżu brzegu w obecności wielu widzów, którzy stali bezsilnie na lądzie, nie mogąc przyjąć z pomocą jachtowi, walczącemu ze wzburzonym morzem. Łódź ratownicza usiłowała kilkakrotnie dotrzeć do tonącego jachtu, jednakże za każdym razem wzburzone fale nie pozwalały na ratunek. Stojący na brzegu ludzie widzieli, jak pasażerowie jachtu trzymali się kureczowo kadhba i jak osłabionymi z wysiłku fale zmywały. Kilku pasażerów usiłowało dotrzeć wpław do brzegu, wyczerpani jednak walką z falami, zatonieli.

Na pamiątkę "Cudu nad Wisłą".

W krwawej rozprawie orężnej pod Radzyniem i na polach Osowa, której rocznicę obchodziliśmy niedawno, czoło naporowi dzicy na przedbramie Warszawy stawiała młodzież polska, nieraz chłopięta, prawie dzieci, jak Łoś Płoszko, idąc na śmierć pewną za swoim przewodcą, księdzem kapłanem Skrupką, pedzącym na wroga z jedynym orężem — krzyżem Chrystusowym.

Obroncy stolicy zrozumieni krwią ofiarną psaki ziemi ojczyźnej, lecz pod znakiem Krzyża — nastąpiło zwycięstwo.

Zapomnijmy rycerstwa chrześcijańskiego z dziećmi najednierz towarzyszył myślą, modlił się i błogosławił wianem odważny nuncjusz Achilles Ratti, od lat 8-miu Ojciec Św. Pius XI. I, trwając na posterunku Swoim, zanim Go odwołano na tron arcybiskupi do Mediolanu, ujrzał dzieł wybawienia Polski od wroga. A gdy zasiadł na tronie papieskim, pozostał wiernym Przyjacielem i Opiekunem Polski.

Europa jednak, w lwiej swej części, zlekceważyła "Cud nad Wisłą", cud jednoci bratniej w obronie Ojczyzny, cud, sprawiony dzięki opancerzeniu narodu siłą rycerstwa polskiego i wiarą w pomoc Bożą i Królowej Polski.

A przecież dzięki temu cudownemu zespoleniu potęg Niebieskich z siłą obrony narodowej — Polska — raz jeszcze — zapewne i nie ostatni — spełnia misję przedmurza chrześcijaństwa. Wrogowi bowiem, z r. 1920 usiłując odwrócić nas swą propagandą komunistyczną, równie groźną, jak gazy trujące.

Uplynie niedawno 10-lecie "Cudu nad Wisłą" upamiętnić należało przywołaniem "ad oculos" jego obrazu — symbolu, w którym świat chrześcijański znalazłby wyraz czci i wdzięczności dla Królowej Niebios i Królowej Polski oraz hołdu dla Jego Świątobliwości Piusa XI. Upamiętnić również należało w medalu odsiecz wiedeńską i mapkę Polski, mocno, wyraziście odgraniczonej od dwu zachłannych sąsiadów. Stąd — zorganizowanie Komitetu "Cudu nad Wisłą", spojonego ściśle z Naczelnym Komitetem Akademickim w akcji uświadamiania nietyklo społeczeństwa polskiego w kraju i zagranicą, lecz i całego świata chrześcijańskiego o doniosłości "Cudu nad Wisłą" i o nieustannej potrzebie straży nad Miedzią naszych rzek.

Medalowi z lakonicznymi napisami musiałoby przysięść z pomocą słowo drukowane — żywe. Broszura pod godłem: "Zbawicieli świata, zbaw Rosję!" zawiera prace p. Zofii Zaleskiej, mogąca posłużyć jako materiał do pogadank i zebrań przeciwbolszewickich. Zagranicę obsługuje przekład tej broszury na łacinę i język francuski.

Całkowity dochód z rozpowszechnienia medalu użyty będzie na cele misyjne, tak drogie Piusowi XI, zwanemu Wielkim Papieżem Misji.

Akcja Komitetu Medalu "Cudu nad Wisłą", o trzymawszy protektorat całego Episkopatu Polskiego, uświęcona jest obecnie Najwyższym Protektorem Ojca św. i Błogosławieństwem Apostolskim Jego Świątobliwości, udzielonemu wszystkim, którzy się przyczynią do rozpowszechnienia medalu pamiątkowego "Cudu nad Wisłą".

Gdy więc akcji Komitetu przyświeca, jak gwiazda przewodnia, Osoba Ojca Świętego, niemając wolno, że przy poparciu Prasy Ojczyźnej, głos nasz dojrze, do całego społeczeństwa polskiego, wywołując wszędzie pożądany oddech.

Broszura propagandowa w dziesiątkach tysięcy egzemplarzy, jest już kolportowana po miastach, wsiach, fabrykach, warsztatach. Do propagandy rzeczowej akcji przystąpili przedstawiciele wszystkich stanów. Łaskawemu zaś uwzględnieniu przez prasę odczytów niniejszej oraz podaniem jej na swych łamach "in extenso" — zawdzięczamy będziemy uświadomienie o naszej akcji i jej czynne poparcie przez dziesiątki tysięcy czytelników.

Tych wszystkich, komu leży na sercu utrzymanie Narodu Polskiego w zjednoczeniu serc, umysłów i dążeń, w jakim był, gdy wróg dobijał się do bram stolicy, jak i tych wszystkich, których poruszył list Ojca św. z dnia 2. lutego br., w sprawie prześladowań religijnych przez sioły, tych, którym droga jest Osoba Ojca Świętego i jego ukochane misje katolickie, wzywamy do urządzania, bądź uczestniczenia w zebrań i pogadankach przeciwkomunistycznych, do popierania słowem i czynem akcji Komitetu Medalu "Cudu nad Wisłą".

Po materiał informacyjny do zebrań przeciwbolszewickich, po medale "Cudu nad Wisłą" i po broszury należy się zwracać bądź do najbliższej parafii, bądź do Komisji Wykonawczej Komitetu Medalu "Cudu nad Wisłą", Warszawa, ulica Żółwina Nr. 11 m. 4.

Współczesna młodzież.

Hasło tarnowskie" podaje znamienity dla dzisiejszych czasów obrazek:

"Podczas skwarem dnia udala się p. P. w towarzyszywie młodzieńców do Dunajca aby użyć kąpiel. Wśród wesela i żartów magie p. P. dostała się w głąb i poczęła tonąć. Młodzi jej "rycerze" nie ruszyli się z miejsca, aby nieszczęśliwej nieść pomoc. Na szczęście znalazł się w pobliżu człowiek siedemdziesięcioletni, dyr. Szypuła, który z narażeniem własnego życia p. P. wyratował".

Ilu ludzi w Polsce płaci podatki?

Obliczenia urzędowe Min. Skarbu za rok 1929 stwierdzają, że wśród opłacających podatki w Polsce na pierwszym miejscu są opłacający podatek obrotowy, — 574.412 płatników, którzy w roku tym wpłacili do skarbu 355.554.185 zł. Z tej liczby tylko 21.549 płatników prowadziło księgi handlowe, czyli miało 5 proc. a pozostałe 95 proc. opłacało podatek według oszacowania władz skarbowych. Pozatem przemysł i handel wykupił 403.358 świadectw handlowych, 6.715 świadectw na prowadzenie zajęć przemysłowych i 75 świadectw na prowadzenie handlu na jarmarkach.

Płatników podatku dochodowego było 570.675, którzy wpłacali skarbowi 250 milj. zł. Podatek od uposażeń opłacało (bez urzędników państwowych) 377.725 pracowników umysłowych i fizycznych, na ogólną sumę 48 milj. zł.

Jak widać z tego podatki bezpośrednie płaci w Polsce bardzo drobna część obywateli w ogromnej większości przemysł, handel i zatrudnieni w nich pracownicy.

Targi Lipskie.

Zagraniczni wystawcy i zwiedzający Targi Lipskie otrzymują specjalne udogodnienia kolejowe. Polskie koleje udzielają za okazaniem legitymacji 25 proc. zniżki na bilety w obie strony.

Na kolejach niemieckich znika ta obejmująca cenę biletu od granicy niemieckiej do Lipska i z powrotem. Bilety są ważne na pociągi pospieszne idące z Bytomia do Lipska i z powrotem. Podróżni z Polski mogą więc bez ograniczeń korzystać w czasie od dn. 26. 8. do 5. 9. z wszystkich pociągów do Lipska, a od dn. 31. 8. do dn. 13. 9. z Lipska bez jakiegokolwiek dopłaty.

Bilety ulgowe można otrzymać u honorowego przedstawiciela Targów Lipskich, Otto Mixa, Poznań Kantaka 6-a, Telefon 23-96.

Czy zmiana nastrojów na Litwie?

W Kownie w mieście mówi się zupełnie otwarcie, pomimo urzędowych zaprzeczeń, o konieczności porozumienia się z Polską. Dążenia te jakoby po pierak Watykan. Akcje Watykanu popierają kółka klerikalne Polski i Litwy i współdziałają z niemi również Litwini wileńscy.

Jednocześnie stosunki względem Niemiec w szerokich kołach litewskich znacznie się pogorszyły. Przyczyną tego są cła niemieckie podwyższone, co

wyrządza Litwie wiele szkody.

Poza tem Litwini są źle usposobieni względem Niemców z powodu ostatniego wystąpienia w sprawie Kłajpedy.

Prasa nie przestaje wnaśiwać w społeczeństwo, iż Niemcy dają do odebrania Kłajpedy.

Te przeciwnieckie nastroje pomagają nowej orientacji w kierunku Polski.

—o—

Głodowanie w Rosji.

Jak donoszą z Moskwy, w ostatnich dniach daje się odczuć coraz większy brak artykułów żywnościowych w wielkich miastach szczególnie brak jest mleka i masła, ale i zaopatrzenie w mięso również nie jest dostateczne, jakkolwiek włościanie zarzynają większe ilości bydła, aniżeli chcą władze. Ostatnie krwawe zarządzenia G. P. U. przeciwko osobom, skrywającym srebrne pieniądze odstraszały włościan od dowozu środków żywnościowych do miast. Związki zawodowe pracują tylko dorywczo i nie mogą zapewnić miastom prawidłowego zaopatrzenia.

Rząd wydał ostatnio nowe zarządzenia, mające na celu zaopatrzenie dzieci w mleko. Zarządzenie przepisuje również nowe zmniejszone racje masła dla robotników. Na wypadek zupełnego braku masła rozporządzenie przewiduje dostawę namiastki.

Podrożenie kredytu w Stanach Zjednoczonych.

W ostatnich czasach wzrosło się w Stanach Zjednoczonych zapotrzebowanie na kredyt pod wpływem panującej od dłuższego czasu straszliwej suszy, która zmniejsza ogólnie dochody społeczeństwa i obroty gospodarcze. Wysłarczki zaznaczyć, że trzecia część zbiorów bawełny i kukurydzy została bezwrotnie stracona. Zapotrzebowanie na kredyt zbliżyło się w czasie do znacznym odpływem złota z Ameryki, w związku z tem t. zw. caoł money podróżał do 2 i 1 pół proc., a stopa rynkowa wzrosła do 3 proc.

Dziesięć lat prohibicji w U. S. A.

Z okazji dziesięciolecia prohibicji w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, prasa zwalczająca ją podaje, iż z rąk policji antyalkoholowej zginęło w tym czasie 1360 osób. Prasa rządowa zaprzeczała temu, wymieniając cyfrę 151 obywateli i 64 urzędników. Zdaje się jednak, iż nieoficjalna statystyka jest bliższą prawdy, gdyż najczęściej giną ci ludzie, którzy wywołują oburzenie ludności n. p. w Bostonie doszło niedawno do formalnych rozruchów, zwróconych przeciwko straży, która zastrzeliła trzech niewinnych podobno ludzi na pełnym morzu.

Budżet urzędu antyalkoholowego wynosi 15 milionów dolarów, wobec tego jednak, iż prohibicja jest łamana na każdym kroku, pojawił się projekt podwyższenia go do 200 milionów.

Handel alkoholem skrył się w podziemia, dając zatrudnienie około 2 milionom ludzi, gdy przedtem pracowało w tym zawodzie zaledwie kilkadziesiąt tysięcy. Rezultat jest ten, iż gdy przedtem galon whisky kosztował 1 dolara, obecnie płaci się 8 dolarów, nieraz nawet za jakiś falsyfikat trujący. Racje miał

członek kongresu Black z New Yorku, gdy wołał na posiedzeniu, iż farmer nie mogą oddać gorzelni nadmiaru zboża, musi korzystać często z subsydjum rządu, gdy sznuglerzy jeżdżą w luksusowych autach.

Auto służy jednak przemysłnikom nietylko do paradowania, ale i do pracy. Auta kupuje się w Ameryce na raty i zwłazek kupców automobilowych ogłosił, iż traci rocznie 2 miliony dolarów, z tytułu niewypłacalności tej właśnie klienteli, którym policja konfiskuje wraz z towarami i auto, w którym się go przewoziło. Kupcy żądają od rządu odszkodowania, twierdząc, iż nie mogą zgóry wiedzieć, do jakich celów klient zakupuje auto. Widzimy, jak prohibicja wrzyna się głęboko w życie gospodarcze, powodując w nim liczne komplikacje.

Za aparatem przemysłniczym stoi, jak to już wielokrotnie ujawniono, wielka finansjera, dla której prohibicja stała się nowym źródłem dochodów. Aparat ten działa tak sprawnie, iż dostarcza alkoholu nawet do gmachu senatu. Zdarzyło się, iż w czasie debaty nad wnioskiem jednego z senatorów, domagającym się kontroli nad urzędem antyalkoholowym z racji jego nieodpowiedniej pracy, schwytano w gmachu obrad dwóch przemysłników.

NW więzieniach federalnych odsiaduje karę za przekroczenie prohibicji przeszło 6,000 ludzi, drugie tyle siedzi w więzieniach poszczególnych stanów, okręgów i miast. Pojawił się wniosek Hoovera, by powiększyć liczbę więzień i na dobre wziąć się do walki. Ale i one nie starczyłyby wobec tego, iż najwyżej co trzydziesty przemysłnik odsiaduje karę.

NW kraju rośnie coraz bardziej opozycja przeciwko prohibicji, która uważają za źródło tak wielu przestępstw jak sama nadmierna konsumpcja alkoholu. Byłoby jednak błędem, przypuszczać, iż nie przyniosła ona i dodatnich rezultatów, iż nie podniosła również i dobrobytu oraz stanu zdrowotnego szerokich warstw ludności.

J. B.

—o—

Ze sceny poznańskiej.

Poznań, 25. 8. (Koresp. wł. „Głosu“.)

Jaka rolę odegrał Teatr Polski w naszym kulturalnym i narodowym życiu za czasów niewoli, nie trzeba przypominać nikomu. Pamięamy bowiem wszyscy, czem była ta jedyna trybuna świecka, z której słowo polskie i myśl polska mogła być jeszcze ze względu, bardzo względna i coraz bardziej ograniczana swobodą głoszona. Teraz, gdy naszego życia narodowego nie kępuje przemoc teutńska, scena polska przestała być tą jedyną trybuną, ale niemniej nie straciła ze swego kulturalnego znaczenia i wpływu, jaki powinna mieć na społeczeństwo.

Zamiast dawnego, jedynego, mamy teraz trzy teatry. Dwa dramatyczne, a wiec „Polski” i „Nowy”.

—o—

Lekarz Obłąkanych

PRZEKŁAD Z FRANCUSKIEGO.

95)

Ciąg dalszy.

Sąsiedztwo Melun i połączone z niemi wspomnienia napędlają duszę pana Delarivière smutkiem niezłaznym. Edma była również w melancholizmem usposobieniu, przypuszczając, że okazja zobaczenia dziś Grzegorza została straconą, a Bóg wie, czy kiedy znowu się nadarzy?

Paula mniej niż zazwyczaj rozmowna, zwracała czasami w stronę Fabryjusza wielkie swe wilgotne oczy, przysłądzała mu się ukradkiem i dawała się coraz więcej opanowywać budzącemu się uczuciu.

Fabryjusz przewidywał powodzenie swoich zamiarów i nie posiadał się z radości. Uznał za stosowne przybrać pozor zamyślenia i udawał mu się to wymiennie. Po śniadaniu podano kawę pod werandą. Gospodyni domu, pozostawiając na chwilę panów, zajętych rozmową z paną Lefebvre, wzięła Edmę pod rękę i poprowadziła do parku. Jakób Lefebvre dobrze przewidywał, że dwie młode dziewczyny staną się przyjaciółkami. Od pierwszego zobaczenia w Parc de Princes wspólna sympatia podjęła się ku sobie. Zdawało się im, jakby znały się od bardzo dawna i jakby się od dawna kochały. Edma zapomniała o swoim smutku, znalazłszy się sam na sam z Paulą. Paulka chciała porozmawiać z nią o Grzegorzu i znaleźć mu w niej powiernika, tak potrzebnej teraz, gdy milutkiej Marty nie stało. Ale jak tu rozpocząć tak delikatną rozmowę. Edma pocieszała się, że jako szczęśliwy przypadek przyjdzie jej z pomocą.

— Kochana Edmo — odezwiała się panna Baltus — jakże cię podoba ci się skromna moja siedziba?

— Trudno marzyć o czemś piękniejszym... — odrzekła blondynka. — Nie podobna, aby się tu nie podobano.

— Mnie też bardzo tutaj przyjemnie i wynosilabym się stąd z prawdziwą przykrością.

— Czy dawno mieszkasz już tutaj?

— Lat blisko czterech.

— Musisz zatem znać wszystkich w Melun.

— Przeciwnie... Mój biedny brat i ja żyliśmy w zupełnym odosobnieniu. Wystarczaliśmy sami sobie... Przekładaliśmy dom nad zebrania światowe, dzięki czemu zarzucano nam nawet trochę dzikości.

— Przypuszczam, że musi być bardzo przyjemnie także żyć domowemu...

— Dla mnie to najlepsza ze wszystkich egzystencji... Poznasz kiedyś cały jej urok?

— Czy Melun, to ładne miasto?

— Trochę pomału, trochę smutne, jak większa część małych prowincjonalnych miasteczek, ale okolicę ma przepiękną.

— Prawie co dzień jedną z moich największych przyjemności jest zwiedzanie chat włościańskich... Wszyscy biedni są braćmi moimi... Jestem siostrą cierpiących...

— Jakże to pięknie! — zawołała Edma z zapałem.

— Naturalnie to zupełnie... Na cóż przydałby się majątek, gdyby jakiejś jego części nie poświęcać na ulżenie tej niedzy ukrętej.

— Masz rację, wątpliwie jednak, czy wszyscy bogaci myślą tak samo...

— Tem gorzej dla nich... pozbawiają się niewyśłowionej rozkoszy...

— Przypuszczam — odezwiała się nieśmiało Edma, że przy bólu chorych musisz się spotykać z doktorem?

— Nieraz sama ich nawet używam, gdy znajduję tego potrzebnego.

— Czy jest w Melun kilku doktorów?

oraz operowo-operetkowy „Więli”. Z dn. 1. września rozpoczynają wszystkie te sceny nowy sezon 1930/1, z nadier nowesolami horoskopami na przyszłość. Zubożenie ogólne nie tylko nie ustaje, lecz raczej wzrasta, frekwencja wszędzie, nawet w kinach zmniejsza się w sposób zatrważający, — do czego dojdziemy?... Nikt przewidzieć nie może. Ale rak nie opuszczamy. Rozumiemy, że pracować trzeba do ostatniej chwili, — że najgorszym jest zniechęcenie i bezwładność.

Teatr Wielki, który stanowi własność miasta, został, jak wiadomo przez znaczną część zespołu operetkowego, przez najwybitniejsze siły baletowe i przez kilka sił solowych opuszczony. Kryzys ten jest w dużej mierze skutkiem błędnej polityki decernenta magistrackiego, który, mając wogóle bardzo dyktando tylko wiadomości, z dziedzin gospodarki teatralnej, w swoim czasie przeprowadził niefortunne zaangażowanie zbyt drogiego i kończącego się już basa-barytona p. Zaleskiego, oraz nie koniecznie potrzebnego dyrektora administracyjnego, który, opuszczając scenę, na której przez lat kilka miał stanowisko o wiele przerastające jego zdolności i wartość pracy, wydzierzył się w ten sposób, że, kogo tylko mógł, zabierał z Poznania, obiecując złote góry we Lwowie.

Zespół więc został rozbity, a że magistrat wprowadza rozmaite, daleko idące oszczędności, nie pozwalające angażować sił drogiej, więc przewidywać należy bardzo ciężką pracę ze strony dyrektora i reżyserji aby te sceny muzyczne o tak świetnej, niedawnej jeszcze przeszłości, na odpowiednim poziomie utrzymać.

Teatr Polski został odmiastowany, czyli pozbawiony istotnej pomocy kasy miejskiej i to w chwili najbardziej krytycznej. Sumydyum municypalne, sprowadzające się faktycznie do kilkudziesięciu tysięcy na sezon najbliższy, jest kroplą w morzu koniecznych kosztów i wydatków. Ale na czele tego zasłużonego teatru stoi dyr. B. Szczurkiewicz. Pomimo redukcji, koniecznej, gdy Teatr Polski stał się prywatną imprezą dyrektora, pozostały wszystkie najlepsze siły, tak, że niema najmniejszej obawy, aby poziom artystyczny miał ulec zmianie. Energia, wielkie doświadczenie, głębokie poczucie odpowiedzialności i dowiedzenia daleka ofiarności obojga dyrektorów Szczurkiewiczów, gdy idzie o idee, pozwala nam na zupełną pewność co do dalszych losów danej sceny.

Trzeci teatr Nowy, jest imprezą prywatną stanowiącą własność i pozostającą pod dyktando p. M. Rudkowskiego. Tam zmiany personalne zachodzą znaczne, ale kilka najlepszych sił, jak pp. H. Cieszkowska, Czarnecka, etc., pozostaje na miejscu. Zaangażowano kilka nowych artystów, między niemi znakomicie zapowiadającą się p. Zofję Suchanickówną, która już kilkakrotnie wystąpiła, wykazując duży talent wrodzony, ogromny temperament i wiele szczeroty w odzwierzanju ról. Poza tem Teatr Nowy sprowadza często pojedynczych artystów i całe zespoły na występy gościnne. Ostatnio bawiła na tej scenie znakomita artystka warszawska p. Cwiklińska z pp. Brydzińskim i Różyckim, gromadząc liczną publiczność na świetnych popisach tej trójki. Obecnie pozostał tylko Brydziński, występujący w b. dobrej sztuce „Twarz i maska”, a od wczoraj (poniedziałek) ukazuje się nam w najświetniejszej swej kreacji, w głównej roli w „Tajfunie”. (Zk.)

—o—

— O, kłku — odpowiedziała panna Baltus, zdziwiona trochę pytaniami swojej nowej przyjaciółki.

— Czy wiesz ich nazwiska?

— Wiem, kochanko... Ale dla czego się o to pytasz?

— Tak z prostej ciekawości tylko.

Paula, która zaczynała podejrzewać jakąś małą tajemnicę, uśmiechnęła się i odpowiedziała:

— Jest doktor Leroy, angił, Delanage, homopata, bardzo chwalony.

Panna Baltus nie wymieniła wcale doktora Grzegorza Vernier.

Edma głębokiego, bolesnego prawie doznawała zawodu.

— Czy to wszyscy już? — spytała.

— Tak mi się zdaje...

Panna Delarivière spuściła oczki i z pewnym wahaniem zapytała:

— Nie znasz więc wcale doktora Grzegorza Vernier?

Paula uśmiechnęła się znowu. Zrozumiała już teraz wszystko, wzięła też Edmę za rękę i wpatrując się łagodnie w zamkniętą jej twarzyczkę, powtórzyła:

— Doktor Grzegorz Vernier... Doprawdy, jakże jestem bardzo rozróżniona! Zapomniałam o nim, zapomniałam o najlepszym i najslawniejszym z nich wszystkich...

Posłyszawszy te słowa panny Baltus, Edma żywo podniosła głowę.

— Czy tak? Czy naprawdę najlepszy on i najslawniejszy — wyrzekła rozpromieniona.

— Tak jest, kochanko! — odrzekła Paula. — W Melun wiedzą o tem wszyscy bardzo dobrze. Doktor Vernier stanie bledyś w szeregu uczonych naszej epoki. Chwała go nietylko z powodu głębokiej wiedzy, ale także z powodu wzniosłego charakteru i wyjątkowej prawości. Młody ten człowiek, oboczony jest już powszechnym szacunkiem.

Z POGRANICZA.

KRONIKA.

Środa, dnia 27-go sierpnia 1930 r.

Przeniesienie relikwii św. Kaz.

Wschód słońca godz. 4.38. Zachód godz. 18.38.
Wschód księżyca g. 9.21. Zachód godz. 20.19.

Stan pogody według spostrzeżeń Stacji Meteorologicznej Sandomiersko-Wielkopolskiej Hodowli Nasion w Antoninach
Wtorek, dnia 26. 8. godzina 7 rano: Temperatura powietrza 12,4, wiatr zachodni o prędkości 3 m/s pogodnie, ciśnienie atmosferyczne 762,7 wilgotność 87%. W ubiegłej dobie temperatura najwyższa + 20,5, najniższa + 10,1. Ilość opadu 0,0 mm.

LESZNO.

1) Kalendarzyk terminowy (zebrań zbiorów itd.)
Dziś (26. 8.) Tow. Terminat. zebranie o 8 wiecz. na małej sali Domu Kat. O liczny udział prosi Zarząd.

Chór Kościelny: zebranie plenarne o godz. 8-mej w Domu Katolickim. O godz. 7.30 zebranie zarządu. O liczne i punktualne przybycie prosi Zarząd.

Kolo śpiewu „Dembiański“: o godz. 8 wiecz. lekcja chóru mieszanego w Hotelu Dworc. Komplet bardzo pożądan. Dyrygent.

Baczność „Sokolice“: Ćwiczenia młodzieży o godz. 6.30 w ćwiczeniach miejsk. druhen o g. 8. w ćwiczeniach sem. żeńsk. Czołem! Naczelniwo.

Baczność „Sokół“: Ćwiczenia druhen o godz. 8-mej w ćwiczeniach miejskiej. Czołem! Naczelni.

Kl. szachowy „Hetman“: o godz. 8-mej w w lokalu Winiarni Centralnej schadzka członków i sympatyków.

Kl. Sp. „Argo“: o godz. 17.30 trening I i II. dr. O godz. 20 pogadanka w sprawie zabawy. Przybycie wszystkich konieczne. Zarząd.

Popjutrze (28. 8.) Tow. Żywego Różańca Matek: wiecz. o godz. 8 zebranie w Domu Katolickim. Ważne sprawy. O liczny udział prosi Zarząd.

1) Arcybractwo Straży Honorowej Najśw. S. P. Jezusa. Dziś, we wtorek, wiecz. o godz. 8-mej wielkie nadzwyczajne zebranie w Domu Katolickim. Na porządku dziennym bardzo ważne sprawy. Przybycie wszystkich członków obowiązkowe. Zarząd.

1) Związek Cechów zaprasza p. mistrzów budowlanych, którzy kształcą uczniów, na zebranie, które się odbędzie dziś, we wtorek, 26. sierpnia br. wieczorem o godzinie 8-mej w lokalu p. Iłskiego. Z powodu bardzo ważnej sprawy, uprasza się o liczne przybycie. (—) Tuliszką, przewodniczącą Związku.

1) Tow. Miłośników Zwierzyny. Dziś, we wtorek 26. bm. odbędzie się o godz. 8 wieczorem w Hotelu Polskim walne zebranie Tow. Miłośników Zwierzyny w Lesznie, na które członków i sympatyków uprzejmie zaprasza Zarząd.

1) W sprawie anten radiowych. Jak nas Dyrekcja Zakładów Miejskich informuje, coraz częściej zachodzą wypadki zrywania anten radiowych, które upadając na przewody elektryczne, powodują nie raz krótkie spiecia. Zaleca się zatem zbadanie swych anten, przyczem nadmieniamy się, że koszty naprawy tych usterek ponosi właściciel anteny.

1) Baczność rowerzyści! W niedzielę, dnia 21. września br. po poł. o godz. 3-ciej odbędzie się wyścigi rowerzystów na 16 km. przez Nowawieś i Dąbce dla gości i członków, jako zakończenie sezonu dla gości. Zgłoszenia wraz z wpisem przyjmują do dnia 2. 9. 30. włącznie p. Hejnowicz, skład rowerów, ul. Wolności. Wpisowe, wpłacone w terminie, wynosi 2.— zł. Nagrody stanowią medale i dyplomy. — Dnia 12. października rb. odbędzie się wyścigi rowerzystów o mistrzostwo Klubu tylko dla członków, jako oficjalne zakończenie sezonu kolarskiego. Mistrz zdobywa wstęgę jako nagrodę wędrowną oraz dyplom. Zgłoszenia do dnia 21. 9. 30. — W niedzielę, dnia 31. bm. wycieczka na rowerach członków oddz. żeńsk. i męsk., prawdopodobnie do Smigła. Blizsze szczegóły na pogadance w sobotę, 30. bm. o godz. 7.30 wiecz. w ćwiczeniach miejskiej. Kl. Sp. „Pogoni“.

1) Kradzież roweru. Onegdaj skradziono na szkołę Stanisława Gulczyńskiego z Leszna rower męski marki belgijskiej: F. N. 6340.

OSIECZNA.

1) Pożar. W niedzielę, 24. bm. około godziny 22-giej powstał pożar w zagrodzie p. Bibijany Skrobawy w Osiecznie. Spaliła się stodoła, chlew, maszyny rolnicze oraz zboże. Szkody wynoszą około 14 tys. zł. Przyczyną pożaru nie ustalono, prawdopodobnie powstał on wskutek nieostrożnego obchodzenia się ze światłem.

RAWICZ.

rez) Ustąpienie komendanta Korpusu Kadetów. Dotychczasowy komendant korpusu kadetów Nr. 3. w Rawiczu ppłk. Witold Czachowski zwolniony został z zajmowanego stanowiska. Następca nie został jeszcze wyznaczony.

SMIGIEL.

1) Jubileusz Kat. Tow. Przemysłowców. Mieszkańcy naszego przastarego i pogranicznego grodu świętują w niedzielę, 21. bm. piękny jubileusz 60-lecia istnienia Kat. Towarzystwa Przemysłowców w Smiglu, okres, który w późniejszych dziełach Towarzystwa stanowiłby wielką okoliczność, dlatego...

decyto wytrwałej pracy dla dobra Ojczyzny. Towarzystwo liczy szereg długoletnich członków, między nimi najstarszy p. Walenty Filipowicz, obchodzący równocześnie z jubileuszem Towarzystwa swój 60-letni jubileusz jako jego członek. Na przywitanie zjeżdżających się licznie gości, mieszkańcy Smigła ozdobili swe domy girlandami i sztandarami narodowymi, na znak, iż Towarzystwa Przemysłowe w pracy dla Ojczyzny wybitną jeszcze w czasie zabiorów odgrywały rolę i obecnie już, w wolnej, zmartwychwstałej Polsce rolę tę kontynuują.

Punktualnie o godz. 10.30 wyruszył pochód łowczych zamiejscowych i miejscowych z orkiestrą 7 pułku strzelców konnych z Poznania na czele — do kościoła farnego na uroczystą mszę św., celebrowaną przez ks. proboszcza Nowak, który poprzednio przemówił od ołtarza do zebranych, podnosząc zasługi Jubilata, który podobnie, jak wiele innych towarzyszy, obrał sobie hasło Bóg i Ojczyzna. Przed ołtarzem zajęli miejsca przedstawiciele władz z p. starostą Ciemińskim i p. burm. Piochem na czele, oraz przedstawiciel Związku p. poseł Osada. Na zakończenie nabożeństwa odpiewano „Boże coś Polskę“. Po mszy udano się w pochodzie do pięknie udekorowanej sali Strzelnicy, gdzie uroczystościowe posiedzenie zajął prezes Towarzystwa w Smiglu p. Stachowiak, szcikuąc ważniejsze momenty z historii Towarzystwa, oraz witając gości oraz reprezentantów władz, instytucji społecznych i towarzyszy. Tow. śpiewu „Harmonia“ pod batutą dyrygenta p. Ohera odpiewało specjalne kantaty „Witamy“ i „Polski Przemysł niech nam żyje — Przemysłowi cześć.“ Na przewodniczącego prezydium wybrano patrona Towarzystwa ks. proboszcza Nowak. Ze sprawozdania sekretarza p. Schulza, poza danymi statystycznymi, wynika, iż Towarzystwo przez szereg lat krzepiło ducha narodowego wśród młodszego pokolenia przez częste lekcje języka polskiego i religii. Ks. proboszcz Nowak wręczył dyplomy członkom honorowym, pp. budowniczemu Witoldowi Łukowskiemu, Władysławowi Matuszewskiemu, Stanisławowi Witaszkowi, Pawłowi Marcinkowskiemu, Janowi Ludwiczakowi, Wawrzynowi Walowiakowi, Grzegorzowi Konradowi Kubiakowi, Janowi Kamińskiemu, Antoniemu Drótkowskiemu, Piotrowi Olejnikowi (wszyscy ze Smigła) oraz Władysławowi Wasilewskiemu z Leszna oraz obecnemu prezesowi Towarzystwa p. Stachowiakowi. Ks. patron Nowak podnosił zasługi wyróżnionych członków, wniósł na zakończenie swego przemówienia okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej.

Następnie p. poseł Osada wygłosił referat o obecnej sytuacji gospodarczej ziemian i przemysłu. Po referacie przewodniczący posiedzenia odczytał treść nadesłanych telegramów oraz błogosławieństwo od ks. kardynała Prymasa Hłonda, które przyjęto okrzykami na cześć Najprzewielebniejszego Arcypasterza. Zyczenia składali: w imieniu powiatu p. starosta Ciemiński, w im. miasta p. burm. Pioch, w im. W. T. K. H. prezes powiatowy p. Speichert, p. poseł Osada w im. Związku oraz Tow. Przemysłowego w Ostrowie, ks. proboszcz Nowak imieniem Zw. Towarzystwa w Smiglu, w im. Tow. Przemysłowego w Lesznie p. mec. Wstawski itd. Równocześnie złożono szereg gwoździ pamiętkowych. Na zakończenie chór „Harmonia“ odpiewał „Niechaj jedność, zgoda“, a orkiestra zagrała „Jeszcze Polska nie zginieła“.

Po zebraniu odbył się bankiet z udziałem około 300 osób, a zakończeniem całej uroczystości był bal publiczny w Strzelnicy. (fl.)

1) Osobiste. W dniu 24 bm. pp. Piotr i Wiktoria z domu Rankowska — Smilowscy, obchodzili 25-letnią rocznicę godów małżeńskich. (fl.)

Jarmarki w woj. poznańskim.

Gostyń. Jarmark kramny i na konie odbędzie się w Gostyniu w czwartek dnia 28. sierpnia rb. Spęd była racioowego miedozwolony.

WIELKOPOLSKA.

w) Ostrow. (Harakiri aresztantów.) W Ostrowie dokonano wielkiej kradzieży w składzie p. Romana Kasprzaka. Podczas śledztwa policja doprowadziła na odwach 7 niebezpiecznych opryszków w celu konfrontacji, poczem znowu odtransportowano ich do Kalisza. W drodze dwoj z nich, Stefan Matuszewski i Bolesław Rogoziński, odłamkami szkła poprzecinali sobie brzozy. Obydwóch odstawiono do liczniczej miejskiej w Ostrowie.

w) Gniezno. (Wybrki bezrobotnych.) Kilkaastu bezrobotnych młodzieńców postanowiło w sobotę urządzić w jednym z tutejszych lokali awanturę i zdemolować lokal. Nad wieczorem udali się do lokalu Oazy, lecz tam spotkali się z należytą odprawą. Ponieważ wyrażali się, że co nie doszło do skutku tutaj, stanie się w lokalu p. Stanisława Bercheli, uprzedzono p. B. telefonicznie. Bezrobotni młodzieńcy przybyli i zaczęli prowokować gospodarza. W tym czasie przybyła policja i wezwala ich do opuszczenia lokalu, na co niejaki Stanisław Förster dobył broni. Posterunkowy Halasz odebrał mu broń, ten jednak rozszokowany chwycił za krzesło i rzucił się na posterunkowego. P. Halasz we własnej obronie użył broni palnej i ranął Förstera ciężko w brzuch. W tym czasie towarzysze Förstera rozbijali bezcz...

postawy, policji musieli ustąpić. Z pośród napastników aresztowano Ludwika Woltera, Kazimierza Bonowskiego i Wojciecha Lewandowskiego; za dalszymi awanturnikami czyni się poszukiwania.

w) Bydgoszcz. (Niesłychana zuchwałość fanatycznego żyda.) W niedzielę, ok. godz. 20 doszło tutaj do niezwyklej awantury. Mianowicie w okolicy placu Teatralnego ukazało się dwóch rabinów, przybyłych z Góry Kalwarii pod Warszawą, w strojach hasyckich i lisich okrągłych czapkach. Na Starym Rynku dokoła rabinów poczęli się zbierać tłum ciekawych. Wówczas ze składu firmy „Textil“ wyszedł właściciel jej, Boruch Berliner i zaczął wymuszać posterunkowemu, który tymczasem starał się usunąć tłum. Na bezczelne wystąpienie żyda publiczność zareagowała okrzykami, na co Berliner wyjął rewolwer i dwukrotnie strzelił w stronę tłum. Gdy posterunkowy wezwał zuchwałego napastnika do oddania broni, Berliner rzucił się na policjanta i, przeciwnie wróciwszy go na ziemię, skierował rewolwer w jego pierś. Na szczęście pewien akademik podbił żydowi rewolwer, wskutek czego strzał padł w próżnię. Zanim udało się żyda ubezwładnić strzelił on jeszcze kilka razy. Strzały Berliner raniły dwie osoby, mianowicie robotnika Czesława Grzelaka, który otrzymał postrzał w lewe udo, oraz ślusarza Władysława Klawiera, który padł ze złamaną lewą nogą. Oba rannych przewieziono do lecznicy, a Berliner odstawiono do aresztu. Wieczorem żydzi pozostali w swych domach. Przez cały dzień następny w okolicy Starego Rynku i ul. Długiej, gdzie mieszka kilkunastu żydów, panowała ogromna podniecenie. Ludność polska jest do głębi wzburzona bezczelnością żydów.

POMORZE.

p) Grudziądz. (Groźny pożar domu.) W noc, na niedzielę, 24. bm. wybuchł w trzypiętrowej kamienicy p. Joppego w Grudziądzu w której mieści się apteka „Pod Gryfem“ groźny pożar. Zanim domowników przebudzono, pożar objął już prawie cały dach budynku. Ogień zagrażał przedewszystkiem mieszkańcom na najwyższym piętrze i na strychu, którzy ratować się musieli spieszną ucieczką, pozostawiając wszystko na łaskę losu. Kilka osób, ratując się, zeskoczyło na balkony niższego piętra, przyczem jednak żona szofera Kilińskiego zламala nogę. Krewna jej 25-letnia Walerja Miętka, ratując się ucieczką, w kłębach dymu zbladła na korytarzu i zdjeta twóga padła bez życia wskutek uderzenia serca. Kilka innych osób wyrażała strach pożarna przy pomocy drabiny mechanicznej. Podczas ratowania strażak Kulwicki potknął się i upadł tak nieszczęśliwie, że odniósł złamanie kilku żeber. Straty są jednak bardzo poważne; przedewszystkiem ucierpiał wskutek zlewania ognia mieszkanka na niższych piętrach. Właściciel kamienicy Joppe, mieszka w Rathenau pod Berlinem.

p) Lubawa. (Pomorzanie protestuje przeciw zakusom niemieckim.) Dnia 24. bm. odbyła się na rynku w Lubawie wielka manifestacja przeciw zakusom niemieckim, w której wzięły udział organizacje ze sztabami i ogromne tłumy ludności. Podniosły ten wiec, będący manifestacją polskości ziemi lubawskiej zakończono odpiewaniem „Boże, coś Polskę“. Bezpośrednio po wiecu odbyło się zebranie przybyłych na wiec placówek Młodych O. W. P. z Nowego Miasta, Brodnicy i Lubawy. — W Brodnicy odbędzie się wielki wiec w czwartek, dn. 28. bm. Poprzednio już odbyło się tam zebranie Młodych O. W. P.

MAŁOPOLSKA.

mp) Lwów. (Dalsze zamachy terrorystów ukraińskich.) Ostatnie dochodzenia i rewizje, przeprowadzone u członków i lokalu Selrobu, dostarczyły dowodów, stwierdzających niebicie, że Selrob jest oficjalną ekspozyturą Kominternu na Polskę i współpracuje z organizacjami komunistycznymi w Berlinie i Paryżu. Z zatrzymanych 11 osób 6 odstawiono do więzienia śledczego. Przeprowadzono również rewizję w mieszkaniu nowowybranego senatora Chmicyka, którego nie zastano w domu. Jak się okazało, wyjechał on przez Gdańsk do Moskwy na zjazd Kominternu. Śledztwo w sprawie Selrobu zatacza coraz szersze kregi i wkrótce zostaną ujawnione nowe szczegóły, ilustrujące antypaństwową akcję Selrobu. W wyniku dochodzeń lokal Selrobu został opieczgowany. — W Tarnopolu nieznani sprawcy zniszczyli na miejscowym ementarzu krzyż na grobie żołnierzy polskich, poległych w r. 1918/19 w walkach o wyzwoleń kresów. — W Chłopcach powiat Bóbrka aresztowano 2 studentów braci, Włodzim. i Jana Gabrusiewiczów, którzy po dłuższej nieobecności zjawili się nagle w tej wiosce. W czasie rewizji znaleziono u nich korespondencje i dokumenty, świadczące o przynależności ich do U. O. W., oraz większą ilość gotówki. Zachodzi podejrzenie, że obaj studenci brali czynny udział w napadzie na ambulas pocztowy pod Bóbrką. — Zamachy terrorystów ukraińskich mnożą się w dalszym ciągu. Na stacji kolejowej w Turce koło Kolomyj niedawno sprawcy ułożyli na torze kolejowym kamienie i gałęzie tuż przed nadejściem pociągu pośpiesznego. Na linii Lwów — Stanisławów tuż przed pojawieniem się wieczornego pociągu pośpiesznego położono na szynach ogromnej objętości kamień, odrzucony do rowu przez nadjeżdżający po-

Z Poznania.

P) **Apel Powstańców!** W niedzielę, 24. bm. odbył się pod protektorem zarządu Związku Jwa-rzystw Powstańców i Wojaków D. O. K. VII. w ogrodzie Bractwa Kurkowego na Szelagu apel okręgu pierwszego. Przeglądu dokonał komendant pulk. Thiel z prezesem Zw. p. dr. St. Celichowskim i starszyzna organizacji. Następnie udali się wszyscy na nabożeństwo, które odprawił ks. prob. Smorawski z Wronczyna. Po uroczystościach kościelnych odbyła się na placu Stawnym defilada, a następnie długi korowód z rozwiniętymi sztandarami i przy dźwiękach orkiestry udał się na strzelnicę Bractwa Kurkowego w Szelagu, gdzie po wspólnej kawie rozpoczęły się zawody dla młodzieży przedpoborowej w strzelaniu z broni małokalibrowej, w skoku w dal, biegu, rzucaniu granatami. Podczas obiadu prezes okręgu I. p. Grzelak, podkreślił, że apel nie jest zabawą, lecz próbą publiczną, mającą wykazać sprężystość pracy wojskowo-wychowawczej oraz stwierdzić, że w stolicy Wielkopolski czuwa straż, gotowa i zdolna każdej chwili do obrony wolności narodu i granic państwa. Członek Tow. Uczestników Powstania p. Mettler, podkreślił iż apel ten, to potężna manifestacja wobec wrogich zakusów Niemiec coraz jawniej i bezczelnie ostrzących sobie zęby na nasze granice zachodnie. Ks. prob. Smorawski poświęcił następnie piękne przemówienie waleczności powstańców i zalecał braterską zgodę, bo ona jest warunkiem silny. Prezes Związku dr. St. Celichowski, zakończył przemówienia, wzywając wszystkich do wtyężonej pracy

dla dobra Ojczyzny i Narodu. Wzniesiono okrzyk na cześć Rzeczypospolitej i jej Prezydenta.

P) **Do uczesników wycieczki westfalskiej.** Wycieczka rodaków z Westfalii w liczbie 810, która przybyła do Polski w dniu 8 sierpnia, odjeżdżać będzie pociągami specjalnymi z Poznania w dniu 8 września b. r. o godz. 17.30. Kierownik wycieczki na 3 godziny przed odejściem pociągu, czyli o godz. 14.30 będzie wydawał bilety na dworc.

P) **Odjazd dzieci westfalskich.** Dzieci, które przyjechały do Polski dnia 31 lipca wracać będą do Westfalii w środę dnia 27 b. m. Te zaś, które przyjechały drugim transportem t. j. 2. b. m. odjadą w piątek, dnia 29 b. m. Obydwa pociągi, zbiorowe wyjadą z Poznania o godz. 17.30 punktualnie. Pociąg pojedzie wprost do Zbaszyna i nie zatrzyma się na żadnej stacji. Wobec tego krewni u których przebywają wyżej wspomniane dzieci, powinni odejść z Poznania tak, by przyjechały pociągami południowymi i popołudniowymi, najdalej jednak do godz. 16.30. Za wszelkie opóźnienia Związek O. K. Z. nie bierze żadnej odpowiedzialności. Po bilety wolnej jazdy dla dzieci od miejsca pobytu do Poznania należy zwracać się pod adresem Związku Obrony Kresów Zachodnich, Poznań ul. Fredry 7.

P) **Nowy rok szkolny.** Kuratorium Okręgu Szkolnego Poznańskiego zawiadamia, że nowy rok szkolny rozpoczyna się we wszystkich szkołach Okręgu Szkolnego Poznańskiego we wtorek, dn. 2. września.

P) **Z teatrów poznańskich.** Teatr Nowy: 27. 8. „Tajfun”. 28. 8. „Tajfun”.

Z Warszawy.

W) **Internat dla młodzieży żeńskiej.** Dnia 1-go września 1930 r. zostanie otwarty Internat Fundacji „Opactwa” w Warszawie przy ul. Mysłowieckiej Nr. 8-10 (róg ul. Wrońskiego). Internat jest przeznaczony dla młodzieży żeńskiej, zasadniczo od lat 15-16. Blższych informacji można zasięgnąć u p. M. Holskiej w Warszawie ul. Krakowskie Przedmieście 30/17 (tel. 177-33), w godz. od 15 do 16 i pół oraz u p. M. Lewickiej w Warszawie, Aleje Ujazdowskie 25 w godz. od 10 do 13 i od 14 do 17.

W) **Szkola dla jakających się.** Dość pospolita wada wymowy, polegająca na jakaniu się a stanowiąca pewnego rodzaju niedomaganie psychiczne, bywa często poważną przeszkodą w pracy, pomijając szereg przykrych dla dotkniętego nią okoliczności, jak ośmieszanie, ośmieszenia itd. Przy pomocy pew-

nych wypróbowanych metod choroba ta daje się skutecznie leczyć zwłaszcza w młodym wieku. Obecnie powstaje w Warszawie specjalna szkoła początkowa, która obok pracy nad ogólnym rozwojem uczniów ma na celu wyłączenie ich od jakania się. Kierowniczką szkoły jest p. Marja Mściwojska, wyspecjalizowana w tym zakresie pod kierunkiem dr. Ołtuszeńskiego, która prowadziła przez dłuższy czas oddział dla jakających się przy jednej ze szkół powszechnych w Warszawie. Leczenie trwa przeciętnie rok, przy czym właściwa kuracja cztery miesiące, poczem następuje okres rekonwalescencji. — Szkoła mieścić się będzie w gmachu gimn. p. Tymskiej przy ul. Małachowskiego. Zgłoszenia pisemne podczas wakacji należy składać pod adresem — Marjensztad Nr. 5 m. 7. —

Z CAŁEJ POLSKI

() **Aleja pamiętkowa r. 1831.** Dla uczczenia rocznicy powstania listopadowego i upamiętnienia boju o Olszynkę Grochowska magistrat przeprowadził w Grochowie wielką aleję pamiętkową o czterech rzędach drzew. Aleja ta — długości około kilometra — będzie typem alei spacerowo-wypoczynkowej, dla ruchu kołowego niedostępczej. Pośrodku alei ma być ustawiony pomnik granitowy z odpowiednim napisem.

() **Szkielet z przed 4.000 lat.** W czasie prac archeologicznych, przeprowadzanych na terytorjum Krasnego koło Złoczowa przez docenta prehistorii uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, dra Jana Brücka, przy udziale kierownika miejscowej szkoły Andruszewskiego, odkryto w poniedziałek grób przedhistoryczny, pochodzący z przed 4.000 lat. W grobie znaleziono szkielet człowieka z tkwiącym w nim ostrzem z grotu kamiennego. Szkielet z zachowaniem środków ostrożności zostanie przewieziony do Lwowa, gdzie poddany będzie naukowym badaniom.

() **Podjeżrane gołębie niemieckie na Pomorzu.** W lasach Gutowo pod Toruniem od pewnego czasu grasują trzy okazyłe sokoły, które zwłaszcza wśród ptactwa czynią znaczne szkody. Ostatnio leśniczy, obchodzący rewir, znalazł szczątki gołębia porwanego przez sokoła. Szczególną jego uwagę zwróciła obrączka umieszczona na nodze gołębia. Okazało się, że ofiara sokoła padł gołąb pocztowy, wyszczyniony z Niemiec, na co wskazuje orzeł niemiecki, umieszczony na obwodzie i data założenia obrączki. Jak się dowiadujemy, jest to już trzeci wypadek znalezienia gołębi z podobnymi obrączkami. Odwiezanie naszych stron przez gołębie pocztowe niemieckie wydaje się podejrzane. Kto wie, czy rabusie sokoły w tym wypadku nie oddają sprawie polskiej wielkiej przysługi.

() **Plaga wróżbiarzy i czarodziei.** Nigdy jeszcze Warszawa nie miała tylu przewodniczących przyszłości, magików, czarodzieiów itp. co obecnie. Wróżki, kobiety, wróżki mężczyzn. Z kart, reki, palmogoci, pulsu, charakteru pisma itd. itd. Każdy wróżbiarz czy wróżbiarka przywołuje na pomoc wiedzę tajemną, nauki hermetyczne i... wyłudza pieniądze od naiwnych, których nie brakuje. Na działalność wróżbitów zwróciło uwagę ministerstwo spraw wew. Władze wojewódzkie mają dostarczyć dokładnych danych, które posłużą do wydania specjalnych zarządzeń o kontroli i rejestracji wróżbitów. Powodem tego rozporządzenia stał się niepokojący fakt. Oto w jednym z miasteczek na kresach — ukazał się niedawno jakiś egzotyczny wróż, który następnie okazał się agentem handlarzy żywym towarem. Jednocześnie wydane mają być przepisy, co do cyganek-wróżbiarek, które ostatnio wyspecjalizowały się w okradaniu swych klientów w czasie wróż-

() **Atak pszczoł na Warszawę.** W Warszawie uka-zały się w tych dniach roje pszczoł, gromadzące się szczególnie w okolicy mostu Poniatowskiego. Pszczelarze twierdzą, że pszczoły przylatywały z okolic Wawry i Saskiej Kępy, a widzione instynktem dają do stolicy, gdzie w każdym nieomal oknie pysznią się teraz gąsior sokoł i konfitur.

() **Przymusowy celbat bankowców.** Artykuł 14 pragmatyki urzędniczej Polsk. Banku Przemysłowego we Lwowie brzmiał następująco: „Urzednicy bankowi z pensją roczną poniżej 6.000 zł nie mogą zawierać związków małżeńskich bez zezwolenia zarządu Banku. Kobiety również nie mogą wychodzić za mąż, bez zgody zarządu. Zawarcie związku małżeńskiego bez zezwolenia zarządu, rozwiązuje stosunek służbowy bez odprawy”. Całe zezwolenie, że nie wszędzie pomysł b. „c. i k. hofratów” znajdują zastosowanie. A może ci mieszczelwicy mają żyć bez ślubu?

() **Zabytki Warszawy, zabrawane przez Moskali.** Komisja badająca akta, dotyczące wydatków miasta Warszawy i skarbu Państwa, natrafiła na protokoły ze Moskale wywieźli z Warszawy szereg bezcennych zabytków, a m. in. złoty klucz bram warszawskich, pochodzący z r. 1860. Rewelacyjny akt przejęcia na własność skarbu wspomniany nietylko o tem kluczu ale i o szeregu innych przedmiotów o wysokiej wartości zabytkowej. A więc w dn. 14 sierpnia 1915 Rosjanie zabrali z ratusza warszawskiego nast. przedmioty: dwa srebrne klucze miasta Warszawy z r. 1764, klódkę miejskich wrót, srebrnego kura z koroną — godło Towarzystwa Kurkowego, — laskę prezydencką, srebrną szkatułkę — godło skarbu miejskiego i dużo mniejszych rzeczy. Zabrawanie tych cennych zabytków da się wytłumaczyć chciwością, ale doprawdy trudno zrozumieć, w jakim celu zabrali Moskale np. dwa drewniane modele białek, zrobionych na pamiątkę klęski głodu w 1554.

Oś ziemska przesunęła się.

Dr. Max Toperczew twierdzi w „N. Fr. Presse”, że niepogodne lato tegoroczne w Europie spowodowane zostało przesunięciem się osi ziemskiej. Ziemia jako stałość nie znajduje się w równowadze stałej. Nieustannie odbywają się wahania biegunów. Na podstawie ścisłych obliczeń stwierdzono, że wahania te odbywają się w okresie sześciolatnim. Każde choćby nieznaczne przesunięcie osi ziemskiej wywołuje ruchy wyrównawcze, co się w pierwszej linii objawia w ruchach powietrza i wody, następnie zaś w ruchach wnętrza ziemi. Zmiany te wywołują zaburzenia atmosferyczne, a także i trzęsienie ziemi. Na podstawie ścisłych obliczeń wahani biegunów zdołano już w roku zeszłym przewidzieć charakter tegorocznego lata.

Nie będzie spalonej i bolącej skóry!

Użyj

KREMU NIVEA

przebywając na słońcu i powietrzu

Punkta po zł. 0.40 do 2.60

Tubki po zł. 1.55 i 2.25

Odnalezienie zwłok badacza podbiegunowego z przed 33 lat.

Jak donosi „Svenska Tageblatt” prof. dr. Horn, który obecnie znajduje się ze swym statkiem „Hrat-vay” w okolicach podbiegunowych, w dniu 6. sierpnia natrafił na zwłoki badacza podbiegunowego Augusta Andree, który przed 33 laty wyruszył na biegun. Zwłoki jego znaleziono w lodzie na ziemi Franciszka Józefa. Tuż opodal znaleziono dziennik, oraz zwłoki jego towarzysza. Prof. dr. Horn po dłuższych pracach zabrał zwłoki na swój statek i powraca do kraju.

Ze sportu.

Zwycięstwo wioślarzy polskich. Anwers, 24. 8. Startujące tutaj trzy osady polskie odniosły we wszystkich biegach świetne sukcesy. 1 tak: w biegu dwójek ze sternikami osada Włocławka zajęła pierwsze miejsce bijąc Francję, Belgię i Holandję. W biegu ósemek osada Klubu Wioślarskiego 04 pokonała dwie osady Belgii, Francji i 4 inne zajmując również pierwsze miejsce. Wreszcie i w czwórkach ze sternikiem zwycięstwo odniósł także K. W. 04, który wyprzedził Holandję o 2 sek. Pomiędzy pokonanymi znalazła się również Belgja i Francja.

Polska zwyciężyła Czechosłowację w pływaniu. Warszawa, 24. 8. W niedzielę ukończono mecz pływacki Polska—Czechosłowacja. Sobotnia przewaga Polski o jeden punkt została utrzymana; ostatecznie zwyciężyła reprezentacja Polski w stosunku 51:50 pkt. W konkurencjach, które odbyły się w niedzielę, uzyskano następujące wyniki: 100 m. stylem dowolnym dla pań: 1) Szwedzka (Cz.) — 1:25 min. (nowy rekord czeski), 2) Szczerbowa (Polska). 200 m. stylem klasycznym: 1) Jarkuliszówna (P.) 3:28.8 min., 2) Nezadbalowa — (Cz.) 3:38 min. 4 x 100 mtr. panie: 1) Czechosłowacja 6:04.2 min., 2) Polska 6:13.0 min. (rekord polski), 2) Medrycky (Cz.) 1:04.5 min.; 200 m. stylem klasycznym: 1) Kaput-tek (P.) 3:13 min. Sztafeta 4 x 200 m.: 1) Polska (Karliczek, — Rauppert, Kot. Bocheński) w czasie 10:34.3 min. 2) Czechosłowacja — 10:37 min. Organizacja zawodów doskonała. W water-polo zwyciężyła Czechosłowacja 3:0 (0:0). — Publiczności ponad 6 tysięcy.

Automobilizm.

Zakopane, 24. 8. W dzisiejszych międzynarodowych wyścigach samochodowych, na odcinku trasy Morskie — Oko — Zakopane, w kategorii wozów wyścigowych zwyciężył Stucki (Austria) na „Austro-Daimler” w czasie 5:23 min., który jest nowym rekordem. Drugim był Ripper — (Polska) na „Bugatti” w czasie 5:38 min. Inż. Liefeldt (Polska) odpadł z powodu defektu maszyny. W kategorii wozów sportowych pierwsze miejsce zajął Chiraszcz na „Lancji”, motocykle bez przycepkę pierwszy Holuj, z przycepkami Damski.

Półka nożna.

Wyniki ligowe.

„Warta” — „Cracovia” 4:1 (3:1)
„Garbarnia” — „B. T. S. G.” 4:1 (0:0)
„E. K. S.” — „Warszawianka” 4:1 (2:0)
„Legia” — „Czarni” 1:1 (0:1)

Zawody o wejście do kl. „A”.

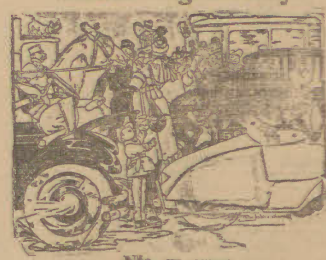
Olimpia — Polonia 8:1 (2:0)
Liga (Debiec) — Polonia (Leszno) 2:2 (1:1)
H. C. P. II. — Blask (Staroleka) 2:0 (0:0).

Lekka atletyka.

Sokół (Bydgoszcz) — Sokół (Poznań)
71 i pół — 61 i pół pkt.

Sokoła Reprezentacja Bydgoszczy, która zjechała do Poznania na mecz z miejscowym Sokolem odniosła zasłużony sukces w stosunku 71 i pół — 61 i pół. Walka była zaciekła a wyniki we wszystkich prawie konkurencjach, dobre.

Humor zagraniczny.



Nie w porę.
— Dziadku, powiedz mi teraz bajeczkę, która obiecała mi wczoraj.

